

Ł ó d ź

Cena numeru

15 gr.

Cena prenumeraty miesięcznej

Dla robotników 4 zł.  
Odnoszen. do domu 30 gr.  
Z dostawą poczt. 6 zł.  
Poza Łodzią egz. gr.

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Redakcja i Administr.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41.

TELEFON 100 - 28.

Konto „ROZWOJ”  
60,594

Red. przyjmuje od 5 — 6

Art. i listów anonimowych nie umieszcza się.

rok 1933.

# PRAD

Niedziela, 20-go Sierpnia

No 213

## Gwałtowne zbrojenia Niemiec

BERLIN, 19 8.

Zbrojenia Niemiec w powietrzu i na morzu przeprowadzone jest ściśle według planu, uzgodnionego pomiędzy Goeringiem i ministrem Reichswehry. W zakładach Junkersa w Dessau zamówiono w ostatnim czasie kilkadziesiąt samolotów bojowych nowego typu, który wypróbowany został podczas ostatniego „urlopu” Goeringa na wyspie Sylt. W celu ukrycia właściwego przeznaczenia zamówionych samolotów, ministerstwo lotnictwa nie uskuteczniło zamówień wprost, a robi to drogą okólną przez związki gmin i inne organizacje.

Samoloty te figurują w wykazach zakładów Junkersa jako turystyczne. W ostatnim czasie zamówił Związek miast saskich 10 takich samolotów. Część zamówienia została już wykonana. Samoloty te, po formalnym odebraniu przez Związek miast saskich, wysłano do specjalnych, tajnych warsztatów lotniczych, pozostających pod kontrolą ministerstwa lotnictwa, gdzie zaopatrzone być mają w karabiny maszynowe i urządzenia do rzucania bomb. Zakłady Junkersa otrzymały również zamówienie na wykonanie kilkunastu ciężkich samolotów, bombardujących o dalekim zasięgu. Pracy przy budowie tych samolotów powierzono robotnikom zafabrykanym, wybranym z szeregów hitlerowskich. Reszta robotników nie ma dostępu do tych części zakładów, w których buduje się samoloty, przeznaczone dla wojska. Na skutek tych zamówień zakłady Junkersa przeżywają okres wysokiej koniunktury. Liczba zatrudnionych wzrosła w ostatnim czasie o 60 proc. Według oświadczenia jednego z członków dyrekcji zakładów, zamówienia te wystarczą na utrzymanie co najmniej przez rok zakładów w pełnym ruchu.

Jednocześnie wczoraj odbywały się w zatoce Warnemuende ćwiczenia artylerii niemieckiej floty wojennej, w których brały udział okręty linjowe, krążowniki, torpedowce i potowiacze min. Jednocześnie odbywały

się ćwiczenia w puszczaniu torped. Dalsze ćwiczenia artyleryjskie kontynuowane były w ciągu nocy. Na manewry te zaproszonych zostało 30 przedstawicieli prasy niemieckiej i fachowców wojskowych.

W poniedziałek minister reichswehry

gen. Blomberg, wraz z szefem marynarki, admirałem Raederem, który wziął również udział w ćwiczeniach, udają się do Kilonii, gdzie odbędzie się wizytacja szkół marynarki i doświadczalnego instytutu budowy torped.

## BURZA NAD AZJĄ

Berlin, 19 8.

Na jeździe „Instytutu pacyfistycznego” w kanadyjskiej miejscowości Banff, przewodniczący delegacji pacyfistów japońskich, Nitobe, zapowiedział szybki wybuch wojny sowiecko-japońskiej o ostateczne panowanie nad wschodnią Azją.

Wszystko wskazuje na to — oświadczył mówca, — że wojna wybuchnie, skoro tylko oba narody ukończą niezbędne do tego przy-

gotowania. Wskazuje na to przedewszystkiem budowa urządzeń wojskowych i fabryk przez Sowiety we wschodniej Syberii oraz rozbudowa drugiego toru na linii syberyjskiej. Nitobe dał pozatem wyraz przekonaniu, że rozprawę zbrojną pomiędzy Japonią a Chinami można uważać do pewnego stopnia za skończoną, a co do wojny pomiędzy Japonią i Ameryką, to nikt z japońskich kół kierowniczych w nią nie wierzy.

## Echa krwawych zająć

KRAKÓW, 19 8.

Sprawa krwawych zająć z chłopami w kilku powiatach Małopolski środkowej jest teraz przedmiotem badania zarówno władz administracyjnych i sądowych, jak i stronnictw politycznych. Ponieważ zbieranie podpisów pod wnioskiem ludowców o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej nie jest jeszcze zakończone, staje się rzeczą wątpliwą, czy dojdzie wogóle do złożenia takiego wniosku ile że zbliża się już normalny termin otwarcia sesji zwyczajnej. Tak czy inaczej, sprawa zostanie poruszona w Sejmie przy pierwszej sposobności i Klub Ludowy zebrał już obrzy mi materiał do wniosku nagłego, względnie interpelacji, obejmującej gruby tom.

Ze swej strony zajęła się także zbada-

niem zająć małopolskich PPS, w której imieniu, jak donosi krakowski „Naprzód” posełowie Ciołkosz i Dobrowolski odwiedzili w ubiegłym tygodniu Jadowniki w powiecie brzeskim, Grabiny, Pietrzejówkę i Kozodrę w powiecie ropczyckim, Łukawiec w powiecie rzeszowskim i Grodzisko w powiecie łańcuckim. Delegacja zebrała bardzo obfity materiał, który będzie wyzyskany w czasie najbliższej sesji sejmowej.

xxx

Co do ilości zabitych, komunikują, że oprócz dziesięciu chłopów, zabitych w powiecie ropczyckim i jednego zabitego w Jadownikach, zabici zostali w Łukowcu Józef Chmiel, Stanisław Więcek, Jan Kuras, Stanisława Tomakówna, nadto zabity został jeden chłop z Wólki, w powiecie łańcuckim zaś poległ Aniela Słanda, Smiałkówna, Aniela Hadrowa i Józef Wnęk, wszyscy z Grodziska, nadto poległ jeden chłop z Giedlacowej.

Ogólna liczba zabitych chłopów, o ile do tej pory udało się ją ustalić, wynosi 21.

Sprawa procesu przeciwko uczestnikom zająć nie została jeszcze zdecydowana. Większość aresztowanych wypuszczono już z więzień.

Wśród tych, którzy nadal są więzieni, znajduje się m. in. były poseł Andrzej Pinta, który ostatnio został przewieziony do więzienia w Tarnowie.

**GIMNAZJUM I SZKOŁA POWSZECHNA  
Z. PĘTKOWSKIEJ I W. MACINSKIEJ**

Ul. Wólczańska Nr. 55.

(Pełne prawa gimn. państw. — kategorja A).

Początek lekcji — 21 sierpnia. W sprawie przyjęć kandydatek

sekretariat udziela informacji od 10 do 15.

# Znów 60 000 ludzi utopiło się

LONDYN, 19. 8.

Wiadomości, nadchodzące z terenu powodzi w dolinie Żółtej rzeki, wykazują, że katastrofalny wylew wód jest największy, jaki w ciągu ostatnich dziesiątków lat wyderzył się w Chinach północnych. Ofiarą powodzi padło 60 tysięcy ludzi. Około 1000 wiosek zostało dosłownie zmytych z powierzchni ziemi. Na olbrzymiej przestrzeni powódź zniszczyła wszystkie uprawy rolne. Najbardziej

uciierpiałą prowincję Honan, Hebo i Szantung. Na falach wezbranej rzeki i jej dopływów pływają tysiące rozkładających się zwłok ludzi i zwierząt. Panujące od kilku dni upały przyspieszają proces rozkładu i zwiększają niebezpieczeństwo powstania epidemii. W kilku miejscowościach, położonych w pobliżu terenu katastrofy, zanotowano już wypadki dżumy.

# Znamienna uchwała pracowników państwowych

Przed kilku dniami odbył się w Warszawie zjazd Związku Niższych Funkcjonariuszów Państwowych. Zjazd witali różni dygnitarze rządowi, a przewodniczył mu sen. Mozgala (BB). Prasa sanacyjna zaniedbała jakoś zamieścić rezolucji, uchwalonej przez zjazd. Oto jej brzmienie, przytoczone za tygodnikiem „Jutro Pracy”:

## CAŁY CIĘŻAR

„Zebrani, rozumiejąc i doceniając potrzebę jaknajdalej idących ofiar, kiedy tego wymaga dobro i egzystencja Państwa i to nie tylko ofiar materialnych, lecz i poświęcenia krwi i życia obywateli — domagają się sprawiedliwego podziału ofiar na wszystkie warstwy społeczeństwa. Funkcjonariusze niżej stwierdzają, że trud utrzymania równowagi budżetowej niemal całym swym ciężarem zepchnięty został na barki pracowników państwowych przy niezrozumiałem oszczędzaniu klas posiadających. Pobory służbowe obniżano kilkakrotnie przez cofnięcie 15-procentowego dodatku, dodatku stołecznego, krasowego, cofnięcie 10-procentowego dodatku, podwyższenie opłat emerytalnych o 5 procent, wstrzymanie szczeblowania, awansów, zwiększenie norm podatku dochodowego, odbieranie etatów, niedostarczanie należytego

umundurowania, przemianowywanie na pracowników kontraktowych z równoczesnym obniżaniem płac o 20 do 25 procent, wreszcie ograniczenie pomocy lekarskiej oraz cofnięcie opłat stałych.”

„Obowiązujące w tej dziedzinie prawa stały się wobec obecnego stanu rzeczy fikcją, nie mającą żadnego znaczenia. Funkcjonariusze niżej pozbawieni są w zupełności praw ochrony pracy. Funkcjonariusze niżej stwierdzają niewypłacanie przez całe lata wynagrodzenia za służbę w niedzielę i święta i należności za podróże służbowe, co w dużej mierze jest przyczyną zadłużenia się niżej stwierdzonych pracowników, których pretensje do skarbu państwa z tytułu wykonanej już pracy sięgają kilkuset tysięcy złotych. Niżej stwierdzają, że zawsze pragną oddawać swe siły i zdrowie w pracy nad ugruntowaniem mocarstwem państwa Polki, wzamian za tę pracę żądają jedynie poszanowania swej godności ludzkiej i praw, przewidzianych ustawami, oraz zapłaty, która pozwoliłaby im zaspokoić konieczne potrzeby życiowe i kulturalne, oraz wychować dzieci na zdrowych i światłych obywateli Niepodległej Ojczyzny.”

Jak na zjazd, odbywający się protektoratem sanacji — rezolucja znamienna.

# Zyskowny monopolik

Zysk Polskiego Radja za rok ubiegły, tj. od 1 kwietnia 1932 do 1 kwietnia 1933 r. wynosi 599000 zł. Skarb państwa, który posiada 40 proc. udziałów spółki akcyjnej Polskie Radjo, uczestniczy w odpowiedniej proporcji w podziale zysków.

W roku bieżącym Polskie Radjo spłaciło z górą milion zł. z tytułu długu, zaciągniętego w sumie 10 milionów zł. w Anglii, na budowę stacji w Raszynie i przebudowę szeregu stacji na prowincji. Dług ten wraz z pro-

centami rozłożony został na spłatę w okresie lat 10. Jak słychać — tegoroczna dywidenda Polskiego Radja wyniesie po odpisaniu pewnych sum na kapitał rezerwowy, około 7-8 procent.

Władze Polskiego Radja przedłożą walnemu zebraniu akcjonariuszy szczegółowe sprawozdanie ze swej działalności za rok ubiegły w końcu bieżącego miesiąca, po odbyciu posiedzenia przez radę zarządzającą, która zbierze się w tych dniach w Warszawie.

# Dolar znów niespokojny

Wczoraj dolar w Warszawie notowany był niżej, niż w ciągu poprzedniego tygodnia. W kręgach finansowych zwracają uwagę na to, że źródłem niższości kursu dolara są przede wszystkim rynki międzynarodowe. Widać to stąd, że np. wczoraj dewiza na Nowy Jork notowana była 6,55, tj. tylko o 1 grosz niżej od banknotu dolarowego, podczas gdy w momentach paniki różnica w kursie dewizy na Nowy Jork, dokładnie zależna od kursu na giełdach zagranicznych a kursem banknotu dolarowego, który znajduje się pod wpływem podaży lokalnej, dochodziła nieraz do 20 groszy.

Dziś dolar utrzymał się mniej więcej na poziomie dnia wczorajszego, tj. 6,55, jednak Bank Polski obniżył kurs w płaceniu o 5 gro-

szy, tj. do 6,45.

Przyczyną lekkiego drgnięcia w dół kursu dolara są wiadomości z Nowego Jorku, wedle których tendencje do dalszego obniżenia kursu waluty amerykańskiej przybrały ostatnio znacznie na sile.

Zdaje się, że tę samą genezę ma zanotowane przedwczoraj poprawa cen zbóż i bawełny na giełdach amerykańskich.

Wczoraj na giełdzie paryskiej notowano dewizę na Nowy Jork 18,72, co odpowiadało by kursowi 6,61 zł za dolara. Na giełdzie w richskiej notowano Nowy Jork 3,79, co odpowiada kursowi 6,55 zł za dolara, wreszcie na giełdzie londyńskiej dawano za funta 4,52,25 dolara

# Stój! kto idzie?

- Ida klucze Jerzego!

Dozorcą naceelnym i „honorowy m” więzienia Tower jest zawsze (od 508 lat) jakas „osobistość”

Tym razem król mianował lorda Mailne Cerenmonja odbyła się według świetnych wzorów historycznych w paradych strojach jak z opery.

Coprawda taki „honorowy dozorca” więzienia nie ma do roboty, ale za to posiada przywileje np. gdyby króla trzeba było zamykać w więzieniu on by tego nie dokonał.

Zastępcą w praktyce więziennej — lordowski mości jest starszy oficer który co dziennie wieczór udaje się do więzienia, za biera od dozorców klucze i udaje się do gabinetu dyrektora, gdzie następuje taki urzędowy dialog:

— Stój, kto idzie?

— Klucze.

— Jakie klucze?

— Klucze króla Jerzego.

— Podejdźcie, klucze króla Jerzego.

Wszystko spokojnie?

— Tak jest, wszystko spokojnie. Oni poszli spać.

Uspokojony w ten sposób dyrektor więzienia odbiera klucze i większa w żelaznej szafie, przed która stała — od 850 lat — pali się gruba świeca, w wieczysty znicz sprawiedliwości.

# 100 książek za 100 groszy

„Dziennik Wileński” notuje charakterystyczny wypadek:

Przy ul. Niemieckiej w Wilnie znajduje się mały sklepik z książkami, przeważnie starymi, należący do miejskiego Funka. Interesy Funka szły ostatnio bardzo źle, to też nic dziwnego, że zalegał on z opłatą podatku.

W związku z tem yo sklepu Funka przybył sekwestrator, który tytułem należności podatkowej nałożył sekwestr na stare książki. Onegdaj sekwestrator przyjechał z furą licytacyjną i zabrał dobytek Funka w postaci 100 książek lepiej oprawionych

Literatura przewieziona została do składu licytacyjnego i tu nastąpił ostatni akt — sprzedaż z licytacji. Chętnych na nabycie książek było mało, to też 100 książek sprzedano za 100 groszy (1 zł).

## Oznaki polepszenia

(a) W Tomaszowie Mazowieckim w mieszkaniu własnym przy ulicy Spalskiej popełnił samobójstwo przez powieszenie Otton Seidler, właściciel cukierni Paryzanka.

Samobójcę znaleziono martwego i odcięto zę sznura. Powodem rozpaczliwego kroku były troski materialne.

(a) W dniu wczorajszym w mieszkaniu własnym przy ulicy Rybnej 9 popełnił samobójstwo handlarz 56letni Henoch Kron.

Kron z powodu niepowodzenia w interesach handlowych ostatnio popadł w przygnębienie i nosił się z desperackimi zamiarami.

Wczoraj, korzystając z nieobecności domowników, urządził na haku petle z ręcznika i powiesił się. Gdy go znaleźiono, nie żył już.

Przybyły lekarz stwierdził już tylko zgon. Zwłoki zabezpieczono do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej.

## Okoliczność łagodząca

Pan rzucił w pokrzywdzonego butelkę wina. Co pan może powiedzieć na swoje swoje usprawiedliwienie.

— Panie sędzio, to było barzo lekkie wino owocowe Kasprowicza.



# Weseli spadkobiercy

„Nic przyjemniejszego nad pewność siebie, tylko od czasu do czasu trzeba brać na przeczyszczenie, ażeby się nie zadławić”, — tak mówił pono pewien znajomy „Francuz” współpracownikowi „Gazety Polskiej”.

Te maksymę powinna powtarzać też i jedna z tych Ciotek, Ciotek z kanapy opozycyjnej, o których pisze „Gazeta Polska”, że ciągle „mają coś za złe”. Czemu to Ciotki nie wierzą pedałami, nie tańczą także nie śmieją się ciągle, nie śpiewają, nie ryczą, nie dławiają się entuzjazmem, tylko siedzą nastrożone i mają nagle coś do nadmienienia, do skrytykowania, do zjeżdżenia, Weseli Fikalscy są wprost zdumieni, Ciotki opozycyjne wciąż widzą jeszcze, jeszcze! i dziury w moście i kwiatki przy kożuchach i plamy na słońcach i manka i mankamenta, niedobory, deficyty i.. spadki, Czyż może jeszcze być lepiej, jak teraz jest u nas? Czy nie jest świeżniej? Przecież nawet „Ciotka Brytanja nie ukrywa słów uznania” (rym!), „że sobie tak dzielnie dajemy radę”.

Przecież „Polska napewno dojdzie do mety jedna z pierwszych, jeśli nie najpierwsza”, jak zapewniał sam premier. Czemu więc chcą jeszcze te wiecznie niezadowolone, te nigdy nie jubilujące Ciotki opozycyjne?

Otóż zdaje się, że Ciotki Opozycyjne chcą tylko jednej jedynej rzeczy, to jest aby pewni siebie nasi Fikalscy brali jednak czasami na przeczyszczenie. Oficjalny optymizm jest chwalebny i sympatyczny, ale jednak w miarę. Weseli spadkobiercy powinni mieć humor, pogodę i entuzjazm czasem, ale nie powinni zapominać, jaki to oni znów swoim na stopach zostawiają.. spadek. Dlatego używa się terminu „spadek”, ponieważ ten spadek dookoła widzi się wszędzie.

Jest spadek zapasu złota i spadek obrotu pieniężnego, a przyrost bilonu. Spadek dochodu w monopolu spirytusowym i spadek dochodu w monopolu tytoniowym. Spadek inwestycyjny, spadek produkcji drzewa, spadek krajowego zbytu żelaza, spadek przemysłowej i maszynowej. Dalszy spadek importu maszyn i dalszy spadek eksportu ziemniaków.

Wedle danych statystycznych Biura Ligi Narodów, już w roku poprzednim (1932) w porównaniu z rokiem 1928 spadek produkcji przemysłowej przedstawiał się następująco:

W Anglii	12,7 proc.
„ Francji	26,2 „
„ Kanadzie	36,7 „
„ Belgii	36,9 „
„ U. S. A.	42,2 „
„ Niemczech	43,7 „
„ Polsce	45,9 „

Jest dalej spadek konsumpcji cementu, drzewa, soli, nafty, zapatek, pszenicy, cukru, bawełny, żelaza surowego co przedstawia się dość groźnie jeżeli się zważy, że jeszcze przed spadkiem roczne spożycie na jednego mieszkańca Polski w kilogramach przedstawia się wprost nędznie:

	Pszen	Cukru	Baweł.	Żelaza sur
Francja	200	28	8	230
Anglia	162	47	14	130
St. Zjedn.	134	48	12	322
Włochy	171	9,9	6	17

Belgia	200	29,9	10	869
Polska	46	12	2	22

Dalej są spadki samochodowy, radiowy i piwny.

Samochodów 1 stycznia 1931 roku było 38,760 a dnia 1 stycznia 1932 roku mniej o 13,500.

Radio w roku 1931 miało 310,000 to jest jedna z najuboższych cyfr na świecie w Czechosłowacji jeden aparat na 30 mieszkańców Spadek w roku 1931 wynosi 14.000 czyli obecnie abonentów radia 296 tysięcy (mniej niż w Transwaalu).

Spadek konsumpcji piwa: w lipcu roku 1932 wypito hektolitrow 137,000, a w lipcu roku 1933 o 40 tysięcy hektolitrow mniej czyli 22,6 proc. minus.

Nafta! Spadek dochodowości przedstawia się tak, że gdy w roku 1928 wynosiła 230 milionów, to w roku ubiegłym 140 milionów, zaczęła ubytek 90 milionów! W roku 1930 wywiercono nowych szybów 125.000 metrów, a w roku 1931 zaledwie 50 000 metrów!

Tych kilka zestawień cyfrowych mogłoby właściwie już wystarczyć, aby wierzącym zbyt optymistycznie swawolnym Dyziom wytłumaczyć dlaczego to siedząca na Kanapie Opozycyjna Ciotka „ma za złe” spadkobiercom i spadkotwórcom, że tacy wciąż bez troski, rozpromienieni, dumni i solenizanci. Niema się też co dziwić Cioci Opozycji, że tam trochę Wierzgalskim naopowiada do słucho, jeżeli się zważy, że nadal na jednego Polaka przypada majątek 517 dolarów tj. pięć razy mniej od Anglika, 2 razy mniej, niż ma Czech i Duńczyk, a pół raza mniej niż ma Łotysz! no i jeżeli ten Polak przeciętny ma cy połowę tego dochodu (600 zł. rocznie) co Czech (1281 zł) płacić musi 15 proc tego dochodu państwu traktującemu go zresztą jako obywatela II i III klasy wobec obywateli I klasy.

No i teraz jeszcze ta duma Fikalskich i Wierzgalskich z waluty.. Inne się „pozałamywały”. Nasza stoi jak mur, jak drag! „Nietylko jak drag.. i jak mur Fuchsa ale.. tak samo jak stoi mocno waluta litewska, łotewska, estońska, bułgarska, węgierska, jugosłowiańska” mogłaby Ciotka z Kanapy wyepikować Solenizantom. Są bowiem „dumny Karin” i Ty swywolny Dyziu waluty, tłuste i waluty chude. Nasza z roku na rok chudsza. Zapas złota i walut (na pokrycie złotego) znajdujących się w Banku Polskim wynosił w milionach złotych:

Dzień	Złoto	Waluty	Razem
31. 12. 1929	700	419	1119
31. 12. 1931	600	88	688
31. 12. 1932	502	48	550
29. 2. 1933	513	19	532

Porównaj teraz, wesoly Fikalski, te zapasy złota z temi co tam leżą w bankach amerykańskich, angielskich itp., to się zaraz przekonasz nieboże, co jest waluta tłusta, a co chuda i jak to waluta tłusta może sobie pozwolić na odluszczającą kurację (żeby wypchnąć wytwory swej przemysłu przez ciasne przegrody celne), a waluta chudziutka jak szczapa nie może sobie pozwolić na.. „załamanie” i musi stać, jak drag, jak mur, poprostu na baczność.

Ciotki z kanapy opozycyjnej mogą to i owo „mieć za złe”, ale to mają za dobre (dla siebie), że choć czasami cierpią na ból głowy czy zębów, nie cierpią na zatwardziały mózg i nie patrzą stereoskopicznie to jest tylko lewem albo tylko prawem okiem; widzą więc całość. Być może, że jako ciotki, posługują się przytem lorgnonem względnie pince-nez (po małopolsku: zwicker). No i biorą na przeczyszczenie, co się Fikalskim lojalnie zaleca.

A. NOWACZYŃSKI.

## JAPONSKE KOŁA WOJSKOWE PRĄ DO WOJNY Z SOWIETAMI

Rokowania o sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej trwające od 6 tygodni w Tokio, stały się na martwym punkcie. Różnica pomiędzy ostateczną ceną, żadaną przez Sowiety w wysokości 250 milionów rubli złotych (początkowo żądano 300 milionów rubli), a ceną 50 milionów jen, proponowaną przez stronę mandżursko-japońską, jest zbyt wielka, by można było żywić jakiegokolwiek nadzieję dośnięcia do skutku transakcji. Strona sowiecka nadal pragnie sprzedaż kolei, mimo że jej faktyczna wartość jest co najmniej dwukrotnie wyższa od ceny, żadanej przez Moskwę.

„Prawda” w artykule wstępnym, omawiając wynik 6 tygodniowych rokowań w Tokio o kupno kolei wschodnio-chińskiej, w ostrych słowach atakuje Japonię, zaznaczając, że pewne koła wojskowe japońskie prą do wojny z Sowietai, licząc, że z bronią w ręku otrzymają dawną kolej wschodnio-chińską. Koła te są najwidoczniej przerażone ostatnie

mi sukcesami polityki zagranicznej Sowieców. „Prawda” oświadcza, że widocznym jest iż delegacja mandżurska nigdy nie myślała poważnie o kupnie kolei. Jeśli zaś Ministerstwo Spraw Zagranicznych Japonii odmówiło swego pośrednictwa, to widocznie również i temu nie zależy na dośnięciu do porozumienia w sprawie kupna.

Jeśli — konkluduje „Prawda” — zdecydowana wola rządu sowieckiego, mającego na celu stabilizację stosunków sowiecko-japońskich, nie spotkała się z przyjęciem przychylnym kierowniczych Japonii, jeśli koła — ciągnie „Prawda” — wola słuchać zwolenników awanturników wojskowych, niż odpowiedzieć pozytywnie na poważne propozycje delegacji sowieckiej, to wówczas widocznie staje się, że rozbiście rokowań nastąpiło nie o cenę kupna, lecz ze względu na istnienie japońskich koł inperialistycznych.

# Nieznany tajemniczy naród

Na Kaukazie, zaledwie w odległości 150 km. od Tyflisu, żyje od wieków dotąd prawie zupełnie w Europie nieznany tajemniczy naród, zwący się Chewzurami.

Dziwnym może się wydać, że w XX wieku istnieje naród rasy białej, o którym dotąd nie wiadomo prawie nic, a i teraz bardzo niewiele.

## Mur skalny.

Tłumaczy się to przedewszystkiem tem, iż dostęp do tego kraju jest niezmiernie trudny. Olbrzymi mur skalny dzieli go od reszty świata. Sam kraj zaś leży w głębokiej jak otchłań kotlinie, do której prowadzi wąwóz dostępny tylko przez trzy miesiące w roku.

Dostawszy się tam po długich trudach i niewygodach podróży, Europejczyk nie chce poprostu wierzyć własnym oczom. Myśli że czas cofnął się o kilka wieków, bo oto widzi przed sobą średniowiecznych rycerzy którzy bronią wstępu do warownych zamczysk — swych osad.

Osad tych jest ogółem 30 i w nich to żyje cały tajemniczy lud Chewzurów.

Zarówno mężczyźni, jak i kobiety ubierają się w obcisłe długie szaty z wyszytym na piersiach dużym żółtym krzyżem i w czapki owinięte barwnymi chustami.

Kiedy zaś Chewzur idzie w bój, lub strzeże bram osad, przywdziewa na siebie strój średniowiecznego rycerza: hełm, pancerz siatkowy, mosiężne płyty na ręce i nogi, tarczę z krzyżem, którą trzyma w lewej ręce a w prawej — ostrą dźwidę.

Zwyczajem rycerzy krzyżowych na tarczach ich i mieczach błyszczą łacińskie napisy: „Ave Mater Dei”.

## Dziwna religja.

Lecz mimo te pobożne napisy Chewzu-

row trudno jest nazwać chrześcijanami. Choć czczą oni krzyż i Matkę Boską, św. Jerzego i św. apostoła Piotra i pobożnie znaczą się krzyżem na czole, ale Jezus Chrystus jest im zupełnie obcy, nie wiedzą o przykażaniach chrześcijańskich i Ewangelji i nie do puścili do swego kraju misjonarzy. Oprócz Matki Boskiej i Krzyża czczą oni także licznych własnych bogów, którym stawiają małe świątynie. Strzeżący bóstw kapłani zajmują się również wrózeniem przyszłości.

Mimo to Chewzurowie twierdzą o sobie że są chrześcijanami. Wprawdzie święcą nie dzień ale także i piątek, sobotę oraz poniedziałek. Niedzielę właśnie dlatego że czynią to Gruzini, którzy przecież są chrześcijanami piątek znowu, bo jest święto sąsiadów — Mużulmanów, w sobotę na wzór mieszkających w górach Żydów, a poniedziałek na dowód, że Chewzurowie są narodem wolnym i mogą mieć swój własny dzień świąteczny. Charakterystyczny jest też fakt, że zupełnie nie dają wieprzowiny.

## Wielozęństwo

Dziwne są też obyczaje Chewzurów. Panuje u nich wielozęństwo, lecz kobiety mieszkają zupełnie osobno, na krańcu każdej osady w podłużnym do chlewa podobnym budynku, zwanym „samurwło”, służącym wszystkim kobietom całej osady za wspólne mieszkanie. Wstęp do tego budynku jest dozwoleony tylko mężom, którzy rzadko odwiedzają swoje żony.

Jedynym w swoim rodzaju jest też poгляд Chewzurów na potomstwo: jeśli która z żon wcześniej niż po trzech latach małżeństwa powije dziecko, wówczas mąż rozwodzi się z nią, gdyż uważa to za hańbę.

## Znaczenie kobiety

Lecz kobieta nie jest w tym dziwnym

kraju niewolnica, ma swoje własne prawa dające jej niejednokrotnie przewagę nad mężczyzną, jeżeli np. pomiędzy pojedynkujących się mężczyzną i kobietą rzuci swoją chustę przeciwnicy muszą natychmiast zaprzestać walki schować miecz do pochwy i klęknąćszy przed kobietą, podać sobie ręce.

Czasami, wśród niezmiernie odległych od siebie osad wybucha wojna, która kończy się zwykle pojedynkiem między najwybitniejszymi bohaterami. Odbywa się to zwykle wśród ustalonego od wieków ceremonjału: przeciwnicy klękają na prawe kolano, wydobywają swoje miecze i rozpoczynają walkę przy dźwiękach wojennych pieśni, śpiewanych przez zgromadzonych Chewzurów.

Rannych opatruje lekarz, jakiego nie można znaleźć chyba w całej Europie. Nosi on ze sobą coś w rodzaju stolnicy na której zawieszono są jego liczne „instrumenty” nie słychanie prymitywne, przypominające raczej narzędzia kowala, czy stolarza.

Chewzurowie są niesłychanie dumni ze swego kraju, mimo, że obca im jest europejska kultura i cywilizacja która nie może przyniknąć do tego dziwnego średniowiecznego kraju.



## Humor

### W restauracji

Dwóch dobrze już pijanych gości siedzi przy stoliku popijając w dalszym ciągu.

Jeden z nich proponuje na przekąskę rybę.

— Rybę? Za żadne skarby! — woła drugi — to jest najniechludniejsze bydlę.

— Zwarjowałeś? Ryba niechlujna? Ależ ona nie wychodzi wcale z wody!

— No, też właśnie. Nawet kiedy powin na WYJSC, to zostaje w wodzie...

## Ponura firma

— Więc zostawmy je tutaj i nie traćmy czasu.

— Weźmiemy ze sobą tego konstabla — rzekł sierżant.

— Nie mogę jechać z wami bez rozkazu! — odparł tenże.

— Niech pan siada na jego konia — zawołał Ezra do sierżanta. — Tak, a teraz na przód, galopem!

I jechali znów dalej w dzikim pościku, paleni żądzą schwywania uciekających.

Gdy był dzień, dojrzeliby ich już może przed sobą, i ta myśl podniecała ich coraz silniej.

Jadący na świeżym koniu sierżant wyprzedził nieco Ezrę. Sto metrów za nimi wleki się już raczej, niż jechali dwaj konstable. Zmęczone ich konie nie dały się już ani biczem, ani ostrogą zmusić do szybszej jazdy. Daleko na wschodzie ukazały się już pierwsze ranne brzośki, lecz do wschodu słońca było jeszcze daleko. Nagle sierżant zatrzymał swego konia.

— Jakiś jeździec zbliża się do nas! — zawołał.

Obydwaj stanęli, trzymając rewolwery gotowe do strzału. Przez chwilę wydawało im się, że to może któryś z uciekających wraca z powrotem. Gdy jednak jeździec zbliżył się do nich, okazało się, że się pomylili. Koń jego był również bardzo zmęczony, jeździec musiał więc przybywać zdaleka.

— Czy spotkał pan trzech ludzi na drodze? — spytał go Ezra.

— Rozmawiałem nawet z nimi — odparł obcy. — Są o pół mili przed wami.

— Naprzód! Naprzód! — krzyknął Ezra.

— Przywożę bardzo ciekawe wiadomości z Jagersfontein — ciągnął dalej obcy.

— Naprzód! — przerwał Ezra wściekle i pogonał dalej, nie oglądając się więcej za przybyszem. Nagle usłyszał wдали przed sobą jakiś przygluszony odgłos uderzeń, przypominający dźwięki kastanietów.

— To są uderzenia podków konskich — zawołał sierżant, a równocześnie jadący za nimi konstable wydali okrzyk radości na znak że zrozumieli również przyczynę dosłyszane go odgłosu.

Przejeżdżali właśnie przez dziką, samotną okolicę, pozbawioną nawet spotykanych dotychczas rzadkich zarośli. Tu i owdzie leżały porozrzucane kaprysem natury olbrzymie bloki granitowe, które świadczyły o wulkanicznym pochodzeniu tego kraju. Mijając zakręt drogi, ujrzeli nagle przed sobą trzech uciekinierów, otoczonych chmurą kurzu.

Prawie w tej samej chwili usłyszeli za sobą głośny krzyk i odgłos silnego upadku, a gdy się oglądali, zobaczyli leżącego na ziemi konia, który padł wreszcie z wyczerpania i ciężarem swoim przygniół jadącego na nim konstabla. Towarzysz jego zsiadł już i pomagał leżącemu powstać.

Ezra nie pozwolił sierżantowi zatrzymać się mimo wyrażonej przez niego chęci niesienia pomocy zrzuconemu przez konia konstablowi.

— Ani kroku w tył! — grzmiał Ezra — zno wu zginęli nam z oczu.

Rzeczywiście, uciekający zniknęli im z oczu na najbliższym zakręcie drogi. Farintosh, dostrzegłszy w ostatniej chwili tylko dwóch ścigających, postanowił zmienić taktykę i zaatakować niespodziewanie swych prześladowców.

Kazał więc zsiąść swym towarzyszom z koni i ukryć się za przydrożną skałą. Zaledwie Ezra z sierżantem ukazał się na zakręcie, zagrzmiął wystrzeliły rewolwerowe, i koń

Ezry, trafiony śmiertelnie w głowę runął na przednie nogi. Kupiec zbożał jeszcze zekoczyć szczęśliwie na ziemię, i w tej samej chwili druga kula przeszła tuż obok niego. Ezra upadł niezwłocznie na ziemię, szukając osłony za trupem konskim. Oglądając się dojrzał, jak Burt z nożem rzucił się na sierżanta, a Farintosh podbiegł przytrzymać jego konia. Nie tracąc czasu, Ezra wymierzył rewolwer w środek piersi eks duchownego i strzelił. Jednocześnie dwa ciała runęły na ziemię: sierżant z przebitą nożem szyją i Farintosh z przestrzeloną pierśią. Burt zaś, nie tracąc czasu, dosiadł konia sierżanta, przeskoczył nad Ezrą i mimo oddanych doń przez Ezrę dwukrotnie strzółów zdołał tak szybko umknąć, że wkrótce znalazł się już w bezpiecznej odległości, a po chwili zniknął zupełnie z oczu Ezry.

— Uciekł do diabła — zawołał gniewnie Ezra — i niema żadnego sposobu, aby go zatrzymać.

— Porządnie mi dogodził — rzekł sierżant obwiązując chustką szyję, aby powstrzymać upływ krwi z rany, która więcej bolesną niż niebezpieczną była na szczęście.

— Wynagrodzę pańskie cierpienie. Dziekuje narazie za pomoc, bez której, nie mielibyśmy nawet tych dwóch w swoich rękach. Wstawaj, zmij!

Wezwanie to odnosiło się do Williama który przez cały czas potyczki leżał nieruchomo na ziemi i ze strachu bał się nawet oczy otworzyć.

— Łaskawy panie Girdlestone — skamlał obejmując rękoma nogi Ezry. — Niech mi pan wybaczy, ja panu nic nie zrobiłem. To pan zranił pana. Nie dotknąłem nawet pana Burt zranił pana. Nie dotknąłem nawet pana skiego mienia, Farintosh pana obrabował. Nie byłbym jego usłuchał, gdy mnie namawiał do spółki, ale ponieważ był dawniej księdzem nie przypuszczałem, że jest zdolny do popełnienia zbrodni.



# Kronika

## Smutne następstwa powrotu na drogę uczciwości

SIERPIEN

20

Niedziela.

KALENDARZYK

Bernarda.

### Wolne posady

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Łodzi posiada do objęcia natychmiast następujące wolne miejsca pracy na wyjazd w kraju:

1go lekarza chrześcijanina, wolnopracującego, w Grodzieńskie.

1go kierownika technicznego do fabryki ci wyrobów gumowych systemem maczanym, na stałe. Wymagane świadectwa.

1go majstra specjalistę na łańcuchy rowerowe i na inne części rowerowe. Wiek do lat 45. Warunki do umowy.

1go majstra samodzielnego mydlarskiego na Śląsk, chrześcijanina. Mieszkanie może być przy fabryce. Wymagane świadectwa.

Wolne miejsca dla robotników fizycznych do objęcia w miejscu.

10ciu kopaczy ze sztychami i szuflami do robót ziemnych.

(a) Niezwykle charakterystyczną sprawę rozpatrywano w dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkim w Łodzi.

Wioctorem dnia 12 kwietnia r. b. na ul. Napiórkowskiego napadnięty został Zygmunt Orzechowski handlarz z Kolomyi, czasowo zamieszkały u małżonków Sobczak, w domu przy ul. Napiórkowskiego 28.

Orzechowski wracał do domu dość późno i napadnięty został przez jakiegoś osobnika, który uderzeniem tępem narzędziem powalił go na ziemię, następnie zaś zrabował portfel z 950 zł. oraz zegarek kieszonkowy, poczem ułotnił się.

Rannemu ppspieszyli z pomocą przechodnie. Wezwano pogotowie, które przewiozło Orzechowskiego do domu. Policja wszczęła energiczną poszukiwania za napastnikiem jednak bezskutecznie.

Dnia 25 czerwca r. b. do Sobczaków przybył jakiś jegomość i zapytał, czy może widzieć się z Orzechowskim.

Orzechowski był akurat w Łodzi wobec czego przyjął przybysza.

Nieznajomy przedstawił się za Kazimierzem Bratoszewskim z Częstochowy. Bratoszewski ku ogromnemu zdumieniu Orzechowskiego oświadczył, że on to właśnie dokonał napadnięcia na Orzechowskiego w dniu 12 kwietnia r. b. i przybył zwrócić 950 zł. oraz zegarek, tudzież prosić o przebaczenie.

Równocześnie wyjaśnił, że zmarła mu przed niedawnym czasem żona i z tej racji postanowił porzucić drogę występku. Udał się do spowiedzi i stosownie do rad księdza zwraca się do Orzechowskiego o przebaczenie.

Orzechowski pod wpływem pierwszego impulsu rzucił się na swego eks prześladowcę, zatrzymał go i począł wymyślać od bandytów nawołując do wezwania policji, swych gospodarzy.

Gdy ochłodził w swym zapale i zamierzał cofnąć oskarżenie było już zapóźno. Policja

wkroczyła i zatrzymała Bratoszewskiego.

W czasie dochodzenia ustalono, że ma on na sumieniu kilkanaście innych podobnych przestępstw, że ukrywał się przed policją, oraz że poprzednio był wielokrotnie karaný więzieniem.

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi wydał wyrok na mocy, którego Kazimierz Bratoszewski skazany został na 4 lata więzienia.

### Ozywieni 3 w Łodzi

(a) Na ulicy Zgierskiej 7, przed lokalem III komisariatu P. P. w czasie bójki poranieni zostali tępem narzędziem 72 letni Roch Marian, zamieszkały przy ul. Granitowej 29 oraz 44 letni Józef Sznajder zamieszkały przy ulicy Piasecznej 5.

Obu rannych opatrzył wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia.

### Rozpoczęcie roku szkolnego Nabożeństwa dla młodzieży

(a) W dniu dzisiejszym zgodnie z nowym programem nauczania rozpoczyna się rok szkolny. Inauguracja nastąpi w dniu dzisiejszym, zaięcia — szkolne dopiero w dniu jutrzejszym.

W dniu dzisiejszym o godzinie 9 rano we wszystkich kościołach parafialnych odprawione zostaną uroczyste nabożeństwa dla młodzieży szkolnej.

Uczniowie szkół powszechnych, oraz średnich zbierają się w godzinach porannych i w pochodzie udają się do kościołów na nabożeństwa.

Dla młodzieży szkolnej wyznania ewangelicko-augsburskiego nabożeństwo odprawione zostanie o godzinie 10 rano w kościele św. Trójcy.

## Potrzebny goniec

W-17 lat zgłaszać w administracji „Prad”.

### Nagły zgon przy pracy

(a) W fabryce firmy Plichal przy ulicy Krzemienieckiej 10 w dniu wczorajszym zasnął nagle 52-letni Jakób Cyprys zamieszkały przy ul. Gdańskiej 76

Nim przytył wezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć, która jak ustalono nastąpiła wskutek udaru serca. Zwłoki przewieziono do domu rodziny

### FELJETON

## Ostatni podatek

W republice już wszystko było opodatkowane. Obywatele płacili podatek od słonecznego ciepła i od księżycowego światła. Opodatkowane były imieniny, zaręczyny, wesela i chrzciny i pan minister skarbu już nic nowego nie mógł wymyśleć i zrezygnował z nowych podatków.

Ale pewnego dnia do gabinetu p. ministra jak bomba wpadł wiceminister.

— Panie ministrze, eureka, mam! Republika Chili wprowadziła podatek od pogrzebów.

— Od pogrzebów? A wie pan, że to zna komity pomysł. Bo niby dlaczego to śmierć ma być darmo? Patrz pan, taka mizerna republika, a na tak doskonały koncept wpadła. Niech pan opracuje projekt. Wniosem na radę ministrów.

Projekt w ciągu tygodnia został opracowany. W ciągu dwóch tygodni przyjęła go rada ministrów, a w ciągu trzech miesięcy przyjął go parlament. Ustawa weszła w życie z dniem jej ogłoszenia.

Śmiertelność wśród ludności znacznie spadła. Kto miał znajomość, protekcję, plecy, ten postarał się o zwolnienie go z podatku, a potem spokojnie umierał. Ale kto nie miał pleców, czyli poprostu zwykły śmiertelnik, ten zwlekał, wstrzymywał się i odkładał śmierć z dnia na dzień. Do wstrzemięzliwo-

ści tej w dużym stopniu przyczyniały się stronnictwa opozycyjne, które, aby nie zbogać cać skarbu, agitowały przeciw śmierci.

Dla sparalizowania tej akcji rząd zainicjował wielką akcję propagandową za pomocą plakatów, odezw, radja i mów, wygłaszanych na placach publicznych. Mówcy w najczarniejszych barwach przedstawiali całą ohydę t. zw. życia, a następnie w najpiękniejszych obrazach malowali rozkosze, jakie czekają nieboszczyków TAM, po uiszczeniu podatku pogrzebowego.

Agitowano także poszczególnych ludzi. Do samotnego starowiny, wygrzewającego się w słoneczny dzień na ławce w parku, przysiadł się taki propagator i wszczywał rozmowę.

— Słoneczko grzeje, przyjemnie, co?

— Aha.

— Mamy dobre powietrze.

— Aha.

— A pan szanowny ile też sobie liczy latek?

— Kończę siedemdziesiąt czwarty rok.

— Co, siedemdziesiąt czwarty rok? I panu nie wstyd w tym wieku jeszcze żyć? Znałem młodszych od pana, a już nie żyją. Taki stary, a wstydu nie ma!

Starowina zarumienił się i ze wstydu umierał.

Zdarzały się także inne wypadki. Do urzędu skarbowego zgłasza się siwą babuleńka.

— Czem mogę służyć? — pyta urzędnik.  
— Dwa żyje, proszę pana — postęku-

je babuleńka — chciałabym już umrzeć.

— Proszę bardzo, niech się pani nie krepuje.

— Bo... widzi pan... ja względem tego podatku.

— Podatku? To bagatela, proszę pani, to już rodzina zapłaci wraz z kosztami zwłokę. Ile pani sobie liczy latek?

— Osiemdziesiąt dziewięć.

— Ho, ho, ho! Duże koszta będą. Czego pani tak długo zwlekała?

— Czasu nie było, proszę pana. a co się tyczy rodziny, to nie mam żadnej. Sama jedna jestem. Rodzina w Ameryce. Wyemigrowała.

— To niech pani sama podatek zgóry uiści.

— Chcę właśnie..

— Proszę, niech pani płaci.

— Chcę, ale nie mam z czego..

— Więc co, możeby pani chciała darmo umierać? Jeszcze czego się pani zachciwała! Śmierć to nie teatr, ani kino, żeby można było na darmość, za kartkami chodzić. — Skończyły się te czasy! Musi pani żyć! A jak pani zacznie tego.. to my panią pod dozór policjajny oddamy. Zrozumiała pani?

Babuleńka ciężko westchnęła i dalej żyła.

Bo cóż miała robić? Biedna była i nie stać ją było na śmierć.

# Milutki dozorca

Funkcje dozorca domu przy ulicy Ciesielskiej 8 pełnił od dłuższego już czasu Jan Dziechecki który zamieszkiwał również w tym domu. Dziechecki pełnił również obowiązki dozorca u właściciela zakładu pogrzebowego Szczepana Bocheńskiego.

Ostatnio między Bocheńskim a Dziecheckim wynikł zatarg i dozorca postanowił rozprawić się przy okazji z przedsiębiorcą.

Nocy wczorajszej gdy Bocheński wracał do domu Dziechecki napadł nań, zadał kilka

urazów tępym narzędziem, a gdy Bocheński zwałił się nieprzytomny, zrabował mu portfel z 300 zł.

Powiadomiona o napaści i rabunku policja wdrożyła dochodzenie i pociągnęła Dziecheckiego do odpowiedzialności karnej. Krewki dozorca zatrzymany został i odesłany do dyspozycji władz sądowych.

Rannemu Bocheńskiemu udzielono pomocy pogotowie.

# Tajemniczy samochód

(a) Onegdaj wieczorem na drodze Rogowskiej, we wsi Rogi gminy Radogoszcz, tuż pod Łodzią na polach Szczygielskiego zatrzymała się taksówka warszawska, rejestrowana za Nr. 5. (bocznym) oraz numerem ogólnym rejestracyjnym samochodu Nr. 14054.

Z taksówki wyszło trzech eleganckich jegomościów, którzy zwrócili się do stojącej właśnie na drodze Janiny Stępień, prosząc by wskazała im najbliższą drogę do Łodzi, tudzież by przypilnowała samochodu, albowiem zabrakło im benzyny i zmuszeni są udać się po kupno jej, by móc ruszyć w dalszą drogę.

Osobnicy ci oddalili się następnie szybko w kierunku Łodzi. Gdy przez dłuższy czas nie wrócili Stępień zaciekawiona zajrzała do wnętrza samochodu, gdzie znalazła cały magazyn najprzeróżnorodniejszych rzeczy.

O wypadku tym powiadomiono wydział śledczy. Przybyła na miejsce policja wdrożyła poszukiwania,

Ustalono, że w samochodzie znajduje się 18 paczek skórek czarnych, walizy wypełnione platerami, bielizną w lepszym gatunku oraz książki, monety obce w znacznej sumie, teczkę zawierającą listy adresowane do dr. Birgera w Grodnie itd.

Ponieważ osobnicy, którzy pozostawili samochód nie zgłosili się policja wszczęła dochodzenie i ustaliła, że taksówka stanowi własność Stefana Bałzewskiego z Włocławka tudzież że w zbiorniku znajduje się ilość benzyny, całkiem wystarczająca na dalsze kontynuowanie podróży do Warszawy.

Rzeczy znalezione w samochodzie łącząco nie z gotówką znaną w walizach obliczono na sumę 40 000 zł. Ponieważ powzięto podejrzenie, iż rzeczy te pochodzą z kradzieży, wydział śledczy wdrożył obecnie energiczne poszukiwania, i powiadomił odnośnie władze policyjne które ze swej strony wdrożą poszukiwania.

w prawem ramieniu. Stąd np. Toscanini rokrocznie z Ameryki przyjeżdża do Piazze na kurację. Tajemnicy tych zastrzyków dr. Rinaldi nikomu zdradzić nie chce. Dr. Rinaldi pracuje sam, bez asystenta, zajęty cały dzień w swoim ogrodku swoimi pacjentami. W moim cy przygotowuje lekarstwa; śpi od godz. 6 rano do 11 przed południem. Większej liczby chorych ponad 8 — 10 naraz nie przyjmuje i nie leczy.

Kuracja u dr. Rinaldiego polega na tym że daje on pacjentowi 30 do 60 iniekcji. Pacjenci dr. Rinaldiego mieszkają w Piazze u chłopów w skromnych izdebkach. Wieczorami świecą zwyczajnymi świecami, bo światła elektrycznego niema, a stołują wszyscy w jednej wiejskiej skromnej restauracji, znoszą wszystkie niewygodności przez tygodni, wpatrzni w dr. Rinaldiego jak w jakieś bóstwo. W bieżącym roku prócz Toscaniniego, Moliniego i dr. Rodzińskiego leczą się także u niego znani światowi muzycy pp. Gabryłowicz i Kussnicki, nie licząc różnych bogatych pań z Norwegji, Anglii, Ameryki, oraz z Włoch.

# Marzenia Niemiec

Jaki rodzaj literatury cieszy się teraz powożeniem w Niemczech daje o tem pojęcie powieść majora von Geldersa pod tytułem „Wojna powietrzna 1936 roku”. Książka ta w ciągu 5 miesięcy rozeszła się w 100.000 egzemplarzach. Autor dotychczas nikomu nieznanym stał się nagle znakomitością. Krytyka angielska przeważa Geldersa ironicznie „Remarque'm trzeciej Rzeszy” (powieść jest ożywna duchem odwetu i przepojona tendencją antyaljancką).

Treścią powieści jest wojna między Francją a Anglią. Wojna rozpoczęła się 6 lipca 1936 roku. Działania wojenne zainicjowała Francja, która, sprawując już hegenomję na kontynencie, postanowiła wyrwać z rąk Anglii berło władzy na morzach. Atak francuski rozpoczął się od uderzenia w najczulszym punkcie węzłowym imperjum brytyjskiego — Kanale Sueskim. Krążownik francuski „Pantera” wysadził na ląd w Aleksandrii batalion piechoty marynarki. Wysoki komisarz brytyjski uciekł z Egiptu. Nad Kairem powiała flaga francuska.

W Londynie panika. Rada ministrów odbywa ciągle posiedzenia. Anglii grozi zguba. Francuzi bowiem zwyciężają na wszystkich frontach. W ostatniej chwili ratuje sytuację pułkownik Bruckley, który mobilizuje 300 aeroplanów po 24 tonny każdy. Aeroplany francuskie są o wiele słabsze i nie potrafią dorównać przeciwnikowi ani szybkością, ani łatwością manewrowania.

8 lipca o godzinie 8 wieczorem eskadra powietrzna Bruckley'a opuściła Anglię kierując się ku Paryżowi. 9 lipca rano rozpoczyna się atak powietrzny na Paryż. Tutaj Gelders opisuje bombardowanie Paryża z gorącym entuzjazmem. Od placu Opery aż do bulwaru Bercy stolica Francji płonie jak Rzym za czasów Nerona.

Eskadra Bruckley'a rzuciła na Paryż 300 dwudziestopięciokilowych bomb zapalających i 10 ton gazu musztardowego, który wytrącił całą ludność. Wreszcie obrzynie bomby burzące po 1000 kilo każda rozwały wieżę Eifla, gmach banku francuskiego, dworce kolejowe i tunele metro.

Kontrakcja aeroplanów francuskich nie zdała się na nic. Przeciwnik ma decydującą przewagę. Rząd francuski uciekł do Tours. Sztab generalny robił próbę desantu na wybrzeżach angielskich, ale aeroplany angielskie zatopiły w kanale wszystkie transportowce francuskie. Francja kapitulowała. Oto esylog powieści, w której marzenia o odwecie nadających dzisiaj ton trzeciej Rzeszy.

## Szkoła Powszechna i Gimnazjum im. BOLESŁAWA PRUSA

w Łodzi przy ul. Prez. Marutowicza 58

przyjmuje zapisy kandydatów do wszystkich klas szkoły powszechnej jak również do I-szej klasy gimnazjum (dawniej 3-cia klasa) do klasy 4-tej i wyższych klas gimnazjum oprócz 8-jej.

Kancelarja czynna jest codziennie od godz. 9 do 14-ej.

Egzaminy wstępne rozpoczną się 21 sierpnia o godz. 4-ej po południu.

Wpisowe w klasach pierwszej i drugiej szkoły powszechnej wynosi 15 złotych miesięcznie (180 zł. rocznie).

RADA OPIEKUNCZA.

# r. Rinaldi „cudowny” lekarz w Piazze

W połowie drogi kolistej między Florencją a Rzymem zatrzymują się pociągi na niewielkiej stacji Chiusi, skąd prowadzi boczna linia kolejowa do Sieny. Chiusi leży w Umbrii na pograniczu rzymskiej Kampanji i równina okoliczna przypomina już swoim wyglądem okolice Rzymu.

Otóż w odległości 15 km. od Chiusi w kierunku Rzymu, zdala od świata leży ukryta cicha wioska Piazze, w której mieszka i rezyduje w swojej murowanej piętrowej willi słynny „cudowny” lekarz dr. Rinaldi, do którego pielgrzymują chorzy z całego świata, Europy i Ameryki, którego pacjenci uważają za czarodzieja, a lekarze włoscy za czarownika i szarlatana. Dr. Rinaldi posiadał rzekomo tajemnicę cudownych zastrzyków, które miały być przede wszystkim zastarzałe bóle reumatyczne i artretyczne. Do jego pacjentów

należą w pierwszym rzędzie słynni dyrygenci światowi, jak Toscanini z Ameryki, Molinari z Rzymu, dr. Rodziński z Kaliforni, a w czwartym br. przez dwa tygodnie w Piazze pacjentką dr. Rinaldiego była między innymi także pani Jadwiga Toeplitz-Mrozowska z Mediolanu.

Piazze — mała uboga wioska, licząca zaledwie kilkanaście domów chłopskich. Dr. Rinaldi — to niski, krępy czarny mężczyzna o twarzy Mefista, bystrych niesamowitych oczach, nerwowych ruchach. Ubrany w biały fartuch, w wysokich czarnych butach biega po ogrodzie i konferuje z czekającymi cierpliwie na niego pacjentami. Wynałazł on jak utrzymują jego stali pacjenci, cudowne tajemnicze zastrzyki i przy ich pomocy usuwa bóle.

Zawodowa choroba dyrygentów są bóle



## Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

Podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w Łodzi położone, obciążone pożyczkami Towarzystwa, za niezapłacone raty wraz z zaległościami, wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywać się mające o godz. 11 z rana przed niżej wymienionymi Notariuszami, przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Łodzi.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w księgach hipotecznych odpowiednich nieruchomości, oraz w Biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi i tamże przeglądane być mogą.

W razie gdyby dzień wyznaczony dla sprzedaży był świątecznym, sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

Nr hipoteczny nieruchomości	przy ulicy	Vadium	Licytacja rozpocznie się od sumy	przed notariuszem	Dnia
817-e	Kopernika	86,320	647,400	Z. Neumannem	16.XI.33 r.
1094	Kilińskiego	23,600	177,000	A. Pinakiewiczem	"
2308	Senatorskiej	10,000	75,000	A. Rzewskim	"
843-DE	Karola	50,940	382,050	A. Pinakiewiczem	20.XI.33 r.
18	Poprzecznej i Bednarskiej	10,500	78,750	S. Baranowskim	27.XI.33 r.
21-e	Nad Łódką	11,020	82,650	H. Klesem	"
30	Podrzecznej	11,540	86,550	J. Moldenhawerem	"
36	Jakóba	1,560	11,700	Z. Neumannem	"
47-L	Al. I-go Maja	5,000	37,500	A. Pinakiewiczem	"
47-ha	Gdańskiej	30,000	225,000	A. Rzewskim	"
47-yz	Sródmiejskiej	3,040	22,800	S. Tułeckim	"
48-B	Zawadzkiej	21,860	163,950	B. Witkowskim	"
51-N	"	15,000	112,500	H. Klesem	28.XI.33 r.
61	Aleksandryjskiej	5,000	37,500	J. Moldenhawerem	"
62	"	15,980	119,850	Z. Neumannem	"
120	lewa strona DREWNOWSKIEJ	300	2,250	A. Pinakiewiczem	"
148 eg	Bazarnej	12,600	94,500	A. Rzewskim	"
185/186	Kościelnej i Aleksandrowskiej	28,920	216,900	S. Tułeckim	"
188	"	14,340	107,550	B. Witkowskim	"
211-A	Północnej	12,000	90,000	S. Baranowskim	29.XI.33 r.
268-a	Piotrkowskiej	47,840	358,800	H. Klesem	"
270-c-c	Zakątnej	20,820	156,150	J. Moldenhawerem	"
270-t-t	Zeromskiego	24,000	180,000	Z. Neumannem	"
271 ros. f	Sródmiejskiej	4,420	35,150	A. Pinakiewiczem	"
271 o	"	21,560	161,700	A. Rzewskim	"
276-a	Matejki	6,120	45,900	S. Tułeckim	"
292/293	Ogrodowej	4,280	32,100	B. Witkowskim	"
303 ros. b	Piłsudskiego	4,888	36,600	S. Baranowskim	30.XI.33 r.
321-k-t	Mielczarskiego	19,200	144,000	H. Klesem	"
327	11-go Listopada	32,800	246,000	J. Moldenhawerem	"
389	Pomorskiej	8,800	66,000	Z. Neumannem	"
393	Południowej	26,000	195,000	A. Pinakiewiczem	"
395	Pomorskiej	3,120	23,400	A. Rzewskim	"
423-a	Kilińskiego	18,400	138,000	S. Tułeckim	"
468 a	Cegielnianej	37,000	277,500	B. Witkowskim	"
480	Piłsudskiego i Południowej	2,640	19,800	H. Klesem	1.XII.33 r.
523	Piotrkowskiej	12,000	90,000	J. Moldenhawerem	"
534 ros. b	Długosza	13,320	99,900	Z. Neumannem	"
535-A	Sienkiewicza	18,000	135,000	A. Pinakiewiczem	"
557/558 a	Piotrkowskiej	680	5,100	A. Rzewskim	"
558 a-a	Główniej	10,400	78,000	S. Tułeckim	"
602/603/604	Piotrkowskiej	9,920	74,400	S. Baranowskim	4.XII.33 r.
630-c	Sieradzkiej	26,880	201,600	H. Klesem	"
640 ros. ccdd	St. Wólczańskiej	3,780	28,350	J. Moldenhawerem	"
787-a	Wólczańskiej i Zielonej	10,760	80,700	S. Tułeckim	"
787-t	Zielonej	35,000	262,500	B. Witkowskim	"
808	Wólczańskiej	36,000	270,000	S. Baranowskim	5.XII.33 r.
819-e-e	Kopernika	4,940	37,050	H. Klesem	"
825-a	Zamenhofs	2,240	16,800	J. Moldenhawerem	"
835 fgh	Anny	32,000	240,000	Z. Neumannem	"
893 l	Sosnowej	7,000	52,500	A. Pinakiewiczem	"
943	Napiórkowskiego	8,040	60,300	A. Rzewskim	"
1088	Kilińskiego	18,100	135,750	B. Witkowskim	"
1090-bb	Rokicińskiej	28,340	212,550	S. Baranowskim	6.XII.33 r.
1113-f	Składowej	3,500	26,250	H. Klesem	"
1124 ros. b	Juljusza	30,000	225,000	J. Moldenhawerem	"
1148 ros. b	Kilińskiego	2,860	21,450	Z. Neumannem	"
1152	"	15,000	112,500	A. Pinakiewiczem	"
1523	Sródmiejskiej	20,000	150,000	S. Tułeckim	"
1537	Al. I-go Maja	35,320	264,900	B. Witkowskim	"
2142	11-go Listopada	7,000	52,500	S. Baranowskim	11.XII.33 r.
2206	Zamenhofs	10,440	78,300	H. Klesem	"
2427	Rokicińskiej	32,000	240,000	J. Moldenhawerem	"
2637	Południowej	19,000	142,500	A. Pinakiewiczem	"
4208	Limanowskiego	17,000	127,500	A. Rzewskim	"
4310	Kątnej	11,000	82,500	S. Tułeckim	"
4645	Wólczańskiej	17,520	131,400	B. Witkowskim	"

Łódź, dnia 18 sierpnia 1933 roku.

Oglašzajcie się w „Prądzie“!

## Giełda warszawska

WARSZAWA, dnia 19 sierpnia 1933 r.

Dziś, jak zwykle, w porze letniej zebra-  
nie giełdowe nie odbyło się.

W obrotach prywatnych banknoty dola-  
rowe 6,56, rubel złoty 4,73 dolar złoty 9,02 i  
pół; banknoty niemieckie 211,00, banknoty an-  
gielskie 29,54

Z pożyczek państwowych słabsze dola-  
rowe. Tendencja dla innych papierów procen-  
towych i akcji utrzymana, obroty małe.

## WIDOWISKA

### TEATRY

Teatr Miejski —  
Teatr Letni — On i jego sobowtór  
Teatr Popularny — Żywot św. Genowefy  
Nowy Gong — Słomiani wdowcy łączcie się

### KINA

Adria — Roma express  
Capitol — Maski Dr Fu-Manczu  
Casino — Serce olbrzyma  
Corso — J. Pająk, II, Król stepów  
Czary — Nowe dzieje Tarzana  
Grand Kino — Król cyganów  
Luna — Dziwny dom  
Ludowy — Błękitny walc  
Metro — Roma express  
Palace — Sześć godzin życia  
Przedwiośnie — Każdemu wolno kochać  
Rakietą — Na rozkaz kobiety  
Stylowy — Dzika dziewczyna  
Sztuka — Dziecko grzechu

## Przez radio

Łódź, (fala 233,8 m.) niedziela 20 sierpnia.

9.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie  
10.00 Muzyka religijna z płyt  
10:30 Transmisja z placu Marszałka Piłsud-  
skiego uroczystości poświęcenia sztan-  
daru Obrońców Kresów Wschodnich  
oraz przemówienia przedst. Rządu  
11 45 Transm. z Krakowa otwarcia Między-  
narodowej wystawy fotograficznej  
12:15 Poranek muzyczny  
Orkiestra Symfoniczna P. P. pod dyr.  
J. Ozimińskiego, St Jarzębski (skrz.)  
i L. Urstein (akomp.)  
14.40 Odczyt p. t. „S. O. S. łódzkich księgo-  
zbiorów”  
16.00 Radiotygodnik dla młodzieży  
„Co się dzieje na świecie” w opraco-  
waniu B. Winawera  
16.15 Opowiadanie dla dzieci  
„Mały rybak z Jastarni”  
16.30 Recital śpiewaczy L. Zamorskiej (sopr.)  
Przy fort. Ludwik Urstein  
17.00 „Emigracja a bezrobocie”  
17.15 Koncert polskiej muzyki ludowej  
w wykonaniu Orkiestry A. Stromber-  
i Wł. Kaczynskiego, M. Janowski (tenor)  
i L. Urstein (akomp.)  
18.00 Muzyka z płyt gramofonowych  
18.35 Program na dzień następny  
18.40 Rozmaitości  
18.55 Wiadomości sportowe z Łodzi  
19.00 Słuchowisko p. t. „Kocham cię”  
19.40 Skrzynka pocztowa techniczna  
omówi W. Frenkiel  
20.00 Koncert Orkiestry P. R. pod dyrekcją  
J. Ozimińskiego, W. Wermińskiej (sopr.)  
i L. Urstein (akomp.)  
20.50 Dziennik Wieczorny  
21.00 „Na wesołej fali Lwowskiej”  
22.00 Muzyka taneczna z Ciechocinka

12.50 komunikat meteorologiczny  
22.25 Wiad. sportowe ze wszystkich stacji  
22.44 Komunikat meteorologiczny i komu-  
kat policyjny  
22.40 Muzyką taneczna z Ciechocinka  
—oOo—

Łódź, (fala 233,8 m.) poniedziałek 21 sierpnia.

11.57 Sygnał czasu i Hejnał z Torunia  
12.05 Transmisja z ogrodu „Bagatela” w  
Warszawie Koncertu popularnego w  
wyk. orkiestry pod dyr. Br. Szulca  
12.25 Codz. przegląd prasy polskiej  
12.33 Komunikat meteorologiczny  
12.35 Dalszy ciąg koncertu  
12.55 Dz. połudn.  
13.00 Program na dzień bieżący  
13.05 Przerwa  
14.55 Płyty gramofonowe  
W przerwach komunikaty  
16.00 Koncert popularny z Ciechocinka  
17.00 Pogadanka w języku francuskim  
17.15 Koncert kameralny  
18.15 Odczyt p. t. „Możliwości rozbudowy  
naszego eksportu”  
19.20 Rozmaitości  
19.35 Program na dzień następny  
19.40 Feljton literacki  
p. t. „Kłopoty autora”  
20.00 Opera „Manon” J. Massenet (z płyt)  
W przerwie I-ej Dziennik Wieczorny  
Kom. Izby Przemysłowo-Handlowej.  
W przerwie II-ej Wiadomości sporto-  
we Wiad. meteor. dla kom. lotniczej  
i komunikat polic.  
22.45 Muzyka z płyt gramofonowych

Morze i ko'onie — to potęga Polski.  
Kto ma morze, tego nikt nie zmoże.

## Ola poszukujących

pracy  
ogłoszenia drobne  
bezpłatne.

Krawiec znający krój poszu-  
kuje pracy za życie i coś-  
kolwiek wynagrodzenia.  
Wólczajska 155. Tomasz.  
Wiadomość magle.

### Potrzebny

## URZĘDNIK MANIPULACYJNY

na wyjazd władający pol-  
skim i niemieckim ze śred-  
nim wykształceniem. Ofer-  
ty w adm „Prądu” pod  
„Licz”



**DRUCIANE,**  
ogrodzenia  
plecionki  
i tkaniny  
po bardzo  
zredu-  
kowanym cenach poleca

### RUDOLF JUNG

Łódź, Wólczajska 151,  
tel 128 97.

Rok założenia 1894.

## MOTOR ELEKTRYCZNY do orkiestrjonu

nie do nabycia Wiadomość w administracji „Prądu”.

### SKLEP

## Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.

polecą: pończochy jedwab-  
ne, fildecos, skarpetki mę-  
skie, pończochy dziecięce  
reformy, rękawiczki wełnia-  
ne, swetry i pończochy. Ce-  
na bardzo przystępna oraz  
przyjmuje pończochy do  
reperacji.

Kajety, ołówki, stalówki  
kupujcie w dobrym gatunku  
w znanej od 20 lat firmie

## K. Bogusławski

Łódź,

ul. św. Andrzeja 3.

Sprzedam maszynę do szy-  
cia „Singera” Sosnowa 17,  
sklep.

Mieszkanie pojedyncze, po-  
kój z kuchnią, kilkupo-  
kójowe z wygodami, sklepy,  
domy, majątki, place. Po-  
średniczy najkorzystniej i  
najprędzej tylko „Pośred-  
nik” Andrzeja 13, m. 14.

# Stanisław Szmigielski

Łódź, ulica Rzgowska 81/83.

Telefon 212-48.

## Składy własne.

Hurtowa sprzedaż węgla Tow. Kopalń i Zakła-  
dów Hutniczych Sosnowieckich, Sp. Akc.

Kopalń: Modrzejów, Miłowice, Niwka (Radolf).  
Węgiel pierwszorzędnej i powszechnie znanej jakości.  
Dostawę uskutecznię w ładunkach wagonowych i detalicznych.

Ceny bezkonkurencyjne.

Sprzedaż drewna opałowego, dębowego i sosnowego.

# Kupujcie wysmienię czekolady

## A. Piaseckiego S. A.

Kraków.

# REKLAMA TO POTĘGA!